

O sobie / do siebie

Listy Michela Leirisa do Francisa Bacona

Lepiej niż ktokolwiek inny, Michel Leiris pokazał nam, że ludzka wielkość jest w intymny sposób powiązana z pustką. Dla mnie, jego dzieło jest nie tylko dokumentem, który przyczynia się do wzbogacenia naszej wiedzy o człowieku, ale również osobistym świadectwem, które głęboko mnie przeszywa.

Rozpacz i momenty przejaśnienia. Granica między nimi tworzy rodzaj skomplikowanego łańcucha, który rozwija się wzdłuż tragicznej i niezwykle twardej liny, naprężonej od narodzin aż po śmierć. (F. Bacon *Michel Leiris*, „L'Ire des Vents” 3-4/1981, s. 139; przełożył Tomasz Szerszeń)

Paryż, 1 grudnia 1981 r.

Drogi Panie Francisie,

Dziękuję za wyjaśnienie mi (przez Eddy'iego Batache'a), jak pojmuję Pan realizm. Ja też jestem przekonany, że do rzeczywistości docieramy wyłącznie poprzez naszą subiektywność, w rezultacie czego nie tylko nie możemy być całkowicie „obiektywni”, lecz – pójdę dalej – byłoby wręcz niedorzeczne próbować być obiektywnym, bowiem to, co trzeba oddać w transkrypcji to nie rzecz sama w sobie, tylko nasza percepcja tej rzeczy.

Co do ekspresjonizmu, to irytuje mnie w nim aspekt *karykatury*: powierzchowne akcentowanie pewnych cech [przedstawianej] rzeczy, dla uzyskania „efektu”, zamiast próby – a to jest trudniejsze – próby dostarczenia nam, w całej głębi, możliwie najwyższego przekładu.

Co do możliwości bycia realistą przy malowaniu tematu tragicznego lub mitologicznego, wydaje mi się, że możemy tego dokonać, po prostu zdając w pełni sprawę z naszej reakcji na te tematy bez, próby ich ilustrowania. Muszę wszakże przyznać, że w tym punkcie nie mam absolutnie jasności!

Choć jest to ohydnie skomplikowane, mam nadzieję uporać się ze wszystkim, idąc tropem głębokiej refleksji nad Pańskimi dziełami i tym, co mówi Pan o swojej pracy.

Bardzo serdecznie pozdrawiam i do rychłego, mam nadzieję

Michel Leiris

Proszę mi wybaczyć niezbyt wyraźne pismo i skreślenia... Jednakże piszę Panu o czymś, co zbytnio mnie angażuje, bym potrafił wypowiadać się beznamiętnie.

Paryż, 25 lutego 1982 r.

Drogi Panie Francisie,

dziękuję serdecznie za piękną przesyłkę od Pana, tym bardziej dla mnie interesującą, że zmusza mnie do poważnej refleksji nad tym, co w związku z Pańskim dziełem przychodzi mi do głowy na temat realizmu.

Wydaje mi się, że termin „realizm” można zastosować do Pańskiego ostatniego tryptyku, ale nie ulega dla mnie wątpliwości, że mamy tu do czynienia – zresztą podobnie jak w przypadku tryptyku inspirowanego *Oresteją* – z realizmem, którego zewnętrzny związek z zewnętrznym światem jest bardzo luźny.

Strasznie wolno idzie mi praca nad tekstem, który postanowiłem Panu poświęcić i naprawdę przykro mi z tego powodu. Gromadzę mnóstwo notatek, ale jeszcze nie czas na przystąpienie do końcowej redakcji.

Proszę mi szczerze napisać, czy nie złości Pana zaudalenie moje opóźnianie wydania tej książki!

Mam wielką nadzieję zobaczyć Pana niebawem i mieć sposobność porozmawiać z Panem osobiście o tych sprawach.

Bardzo serdecznie pozdrawiam,

Michel Leiris

Paryż, 3 kwietnia 1982 r.

Drogi Panie Francisie,

Wciąż zastanawiam się nad zagadnieniem realizmu w połączeniu z Pana twórczością. Ale to się zdecydowanie wlecze...

Znowu się wdałem w poetyckie gry słów, tak jak za dawnych, surrealistycznych czasów. Oto jak interpretuję (bawiąc się we wróżkę) słowo realizm

Realizm – *obstawiać nisko i trafiać w sedno (to sama sztuka, tu i teraz).*

To, do czego w sumie sprowadza się dla mnie realizm, to nie tyle zgodność z rzeczywistością zewnętrzną, ile subiektywne pragnienie uzyskania (bez nadęć) czegoś, co przynajmniej będzie miało taką wagę jak tak zwana rzeczywistość.

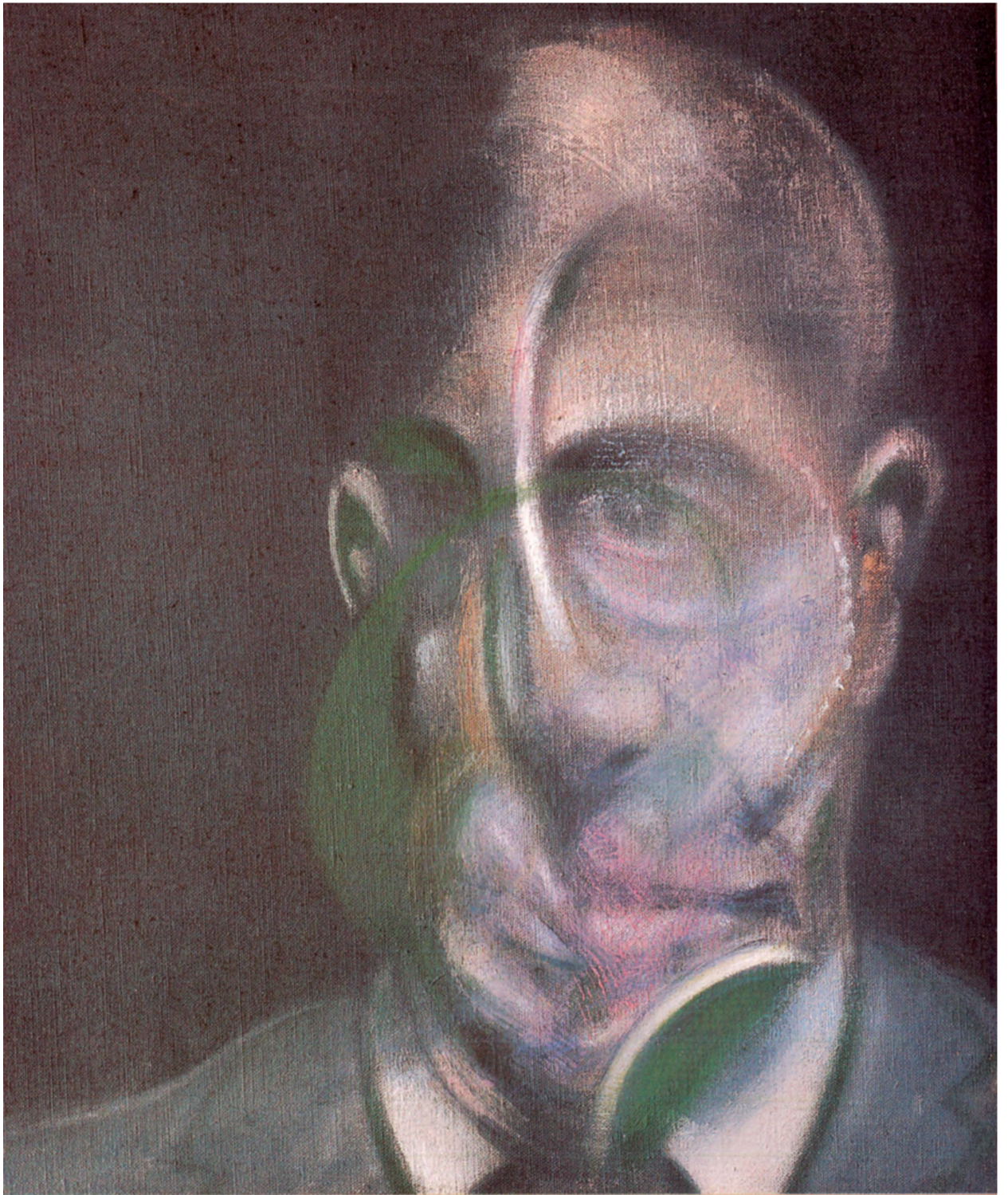
Proszę mi wybaczyć ten brak jasności – mam nadzieję, że niebawem wszystko się rozświetli.

Dziękuję za piękną przesyłkę z Barcelony.

Z wielkim oddaniem,

Michel Leiris

(za: Leiris M. *Francis Bacon ou brutalité du fait*, wszystkie listy przełożył Marek Kedzierski)



Francis Bacon *Portrait Michela Leirisa*, 1976, Centre Georges Pompidou, Paryž.
Za: Francis Bacon, Centre Georges Pompidou, Paris 1996.